

## Bękarty Dantego - Tomasz Rowiński

Jednym z przekleństw nowoczesnej kultury jest rozdzielanie rozumu i wiary. W konsekwencji wśród znaczącej części elit europejskich utarło się złudne przekonanie o tym, że wiedza i mądrość tożsame są z przyjęciem świeckiej wizji świata. Karykaturalną odpowiedzią na ten stan rzeczy są rozmaite intelektualne szaleństwa odwołujące się do mitu romantycznego. Tomasz Rowiński w swoich esejach demaskuje manowce, na które prowadzą nas obie strony sporu. - Filip Memches



*Jednym z przekleństw nowoczesnej kultury*

*jest rozdzielanie rozumu i wiary. W konsekwencji wśród znaczącej części elit europejskich utarło się złudne przekonanie o tym, że wiedza i mądrość tożsame są z przyjęciem świeckiej wizji świata. Karykaturalną odpowiedzią na ten stan rzeczy są rozmaite*

*intelektualne szaleństwa odwołujące się do mitu romantycznego. Tomasz Rowiński w swoich esejach demaskuje manowce, na które prowadzą nas obie strony sporu - Filip Memches*

**Tomasz Rowiński**

Bękarty Dantego. Szkice o zanikaniu i odradzaniu się widzialnego chrześcijaństwa

**rok wydania:** 2015

**wydawnictwo:** TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

Czy możemy w sposób prosty i jednoznaczny zdefiniować antyklerykalizm? Od razu uderza oczywistość tego słowa i zdaje się, że nie może być w nim nic trudnego do wyjaśnienia. Socjologiczny nawyk już formułuje zdanie: „antyklerykalizm to postawa...”. Jednak co dalej? Czyja? Kogo? Wobec czego? Tutaj temat w dziwny sposób się rozlewa i traci ostrość. Oczywiście coś zawsze możemy podstawić jako odpowiedź na powyższe pytania. Nie będzie to jednak wyczerpujące.

W dyskusjach polskich intelektualistów – szczególnie tych, którzy z Kościołem nie są silnie związani bądź wręcz zmagają się z tradycjami katolickimi – można spotkać kategorię „antyklerykalizmu ludowego”. Krótka kwerenda internetowa przynosi ciekawe wyniki dotyczące tak nazwanego zjawiska. W listopadzie 2010 r. poważni przedstawiciele liberalnych elit dyskutowali w zorganizowanym przez Fundację im. Stefana Batorego panelu nad fenomenem sukcesu, który w sferze publicznej odniósł Janusz Palikot. Z perspektywy ostatnich lat jeszcze bardziej wydaje się niezwykle, jak poważnie i z nadziejami traktowano wtedy wejście w mainstreamową politykę człowieka, którego działalność trudno opisać inaczej niż jako destrukcyjną dla sfery publicznej, dla jej powagi, niszczyielską dla dobra wspólnego. Samo jednak pytanie będące tematem spotkania dobrze oddaje ducha i atmosferę, która musiała wtedy panować w niektórych środowiskach inteligenckich – „Fenomen Palikota: Liberalizm integralny czy populizm dla elit”.

### **Antyklerykalizm ludowy**

Zostawiając nieco z boku przedmiot tamtej dyskusji, warto zauważyć, że Kinga Dunin sformułowała wtedy dość zgrabną i na słuch trafną definicję „antyklerykalizmu ludowego”: „antyklerykalizm ludowy oznacza, że plotkujemy o proboszczu, ale nie przeszkadza nam to potem głosować na partię katolicką”. Oczywiście definicja ta pozostawia nas z przynajmniej dwoma pytaniami – o jaką partię katolicką może chodzić? A także czy faktycznie w sytuacji plotkowania o proboszczu mamy do czynienia z antyklerykalizmem? Owszem, plotkowanie nie jest powodem do dumy, ale problematyczność zachowań takiego czy innego proboszcza bywa życiową i żywotną

sprawą niejednego z paraan. Przy takim postawieniu sprawy można by się zastanowić, czy antyklerykałami nie jesteśmy my, wszyscy katolicy, a może nawet szerzej – ludzie religijni, którym zdarza się wypowiedzieć krytyczne zdanie o duchownych.

Życie w każdej wspólnocie (także Kościoła) generuje różnego rodzaju mniej lub bardziej trwałe antagonizmy. Antagonizmy takie jednak nie przebiegają tylko na linii świeccy – duchowieństwo. I być może wcale nie w tym miejscu są one najostrzejsze. Dość łatwo zatem spełnić jest warunki definicji zaproponowanej przez Dunin, a jednak być zdumionym, że oto zostało się antyklerykałem. Jest w tej definicji, jak i w całym pojęciu „antyklerykalizmu ludowego”, swoisty, anachroniczny paternalizm, jakim inteligencja ogarnia właśnie „lud”, przypisując mu różne, niekoniecznie adekwatne, przymioty. Można nieco ironicznie powiedzieć za Marksem, że „ludowi antyklerykałowie” są swego rodzaju „klasą w sobie”, to znaczy są nią głównie dlatego, że inni ich tak zdefiniowali. To jednak wydaje się w tej chwili znacznie mniej interesujące niż antyklerykałowie w stadium „klasy dla siebie”, do których z całą pewnością zaliczyć można Kingę Dunin.

### **Antyklerykalizm tożsamy z ateizmem?**

Powyższy podział nie jest w żadnym razie metodologią tego artykułu, ale raczej próbą wskazania, że „ludowy antyklerykalizm” pojawia się na ustach tych, którzy antyklerykałami są z wyboru i praktyki życiowej. Spróbujmy zatem podejść do antyklerykalizmu z innej strony. Czy możemy antyklerykalizm utożsamić i zamknąć w jednym zbiorze z ateizmem? W tym przypadku istnieje obawa tworzenia fałszywej i mitologicznej genealogii, której ulegali choćby francuscy

antyklerykałowie trwający w przekonaniu, że „dwie Francje zmagaly się ze sobą niemal od początku francuskich dziejów”. (Przy okazji można zapytać, czy i w Polsce nie mamy już przebogatyh genealogii „dwóch Polsk”, powstających pod piórem jednego bardzo dobrego pisarza i szerokiego grona publicystycznych epigonów.)

Sięgnijmy zatem głębiej w dzieje ateizmu i zapytajmy – nie przymierzając – Lukrecjusz był antyklerykałem. Czy różnej maści filozofowie antyku nawoływali do rugowania kleru? Nawet jeśli ich poglądy na temat religii dalekie były od oficjalnych, ale i ludowych wierzeń Greków i Rzymian, zwykle oddawali oni bogom publiczny kult, sądząc, że mitologia stanowi podstawę politycznej egzystencji wspólnot, w których żyli. Co więcej – sądili oni także, że w teologii politycznej i ludowej znajduje się żywy, bliski ludziom opis tego, w co oni sami wierzyli, poszukując, choć nie zawsze znajdując, Boga filozofów. Oczywiście nie dotyczyło to Lukrecjusza, który był prawdziwym ateistą. Nie wiem jednak, czy był antyklerykałem – raczej wątpliwe. Z większym prawdopodobieństwem moglibyśmy nazwać antyklerykałami takich myślicieli jak P. Bayle, J. La Mettrie czy P. d’Holbach, a nieco później oczywiście Wolter i encyklopedyści.

Przeczytaj więcej z książki *Bękarty Dantego*